

JULIA STEIN ur. 1907; Taszkient

Tytuł fragmentu relacji	Prywatne spotkania z Ludwikiem Fleckiem
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Ludwik Fleck

Prywatne spotkania z Ludwikiem Fleckiem

Myśmy tyle czasu wolnego spędzali razem. Jechało się do Kazimierza całe lato no i leżało się na tej plaży, bo mało kto się kąpał w dość brudnej Wiśle. Miało się też okazję do gadania i w czasie jazdy. Nie jechało się własnym samochodem, bo w ogóle nie wiem, czy były wtedy. Jechało się ciężarówką, gdzie były postawione dwie ławki wzdłuż, a kto się nie mieścił na ławkach, no to stał. Byli ludzie, którzy nie lubili tego, ale większość jednak chętnie wyjeżdżała. Nie umiem powiedzieć, o czym najczęściej rozmawialiśmy. O wszystkim. Prawie codziennie po południu chodziliśmy na spacer tam za rogatkę lubelską. Teraz to jest daleko zabudowane, a przedtem to były pola. I jakieś szli, były drzewa, to były kwiaty, i profesor się pytał, czy ja wiem co to jest. No i ja najczęściej jednak wiedziałam. On się okropnie dziwił „Skąd to pani wie?” Ja mówię „Ja nie wiem. Ja wiem.” I mnie się znowu wydawało bardzo śmieszne, że ktoś może nie wiedzieć, a w dodatku taki człowiek, jak profesor Fleck. No ale on nie wiedział. Myślę, że to z tego wynika, że pewnie on w dzieciństwie nie był na wsi. Natomiast myśmy zawsze latem byli poza Warszawą i to kilkanaście kilometrów wtedy od granicy miasta. A dzisiaj tam, gdzie mieliśmy naszą, jak ja mówiłam, chałupę letnią, to dzisiaj jest w granicach Warszawy. A to ciuchcią się jechało 15 kilometrów. Był sosnowy las, potem trochę pola i potem ten domek, w którymś my mieszkali. A teraz to jest całkiem w Warszawie. No i na pewno nie ma śladu po tym domu, tylko wielka kamienica pewnie tam stoi.

Data i miejsce nagrania	2007-04-04, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"